

Silny atak patriotów na pozycje reżimu sajgońskiego

W Wietnamie Południowym w dalszym ciągu notuje się ożywioną działalność bojową sił wyzwoleniczych. W nadbrzeżnej prowincji Binh Dinh, 44 km na północny wschód od Sajgonu żołnierze Frontu Wyzwolenia przypuścili w środę silny atak na pozycje batalionu piechoty reżimowej. Walki trwały 4 godziny.

Patrioci przedostali się do obozu i zdobyli wielką ilość broni. Oficjalnie straty wojsk sajgońskich uznano za ciężkie. Źródła dobrze poinformowane podają, że zginęło 24 żołnierzy reżimowych, a 30 odniosło rany. 15 żołnierzy uznano za zaginionych.

Według doniesień z Sajgonu, amerykańskie władze wojskowe zakomunikowały, że samolot odrzutowy armii południowowietnamskiej runął wkrótce po starcie na wieś odległą 32 km na północ od Sajgonu, zabijając 10 osób cywilnych i raniąc trzy.

Pilot zginął, gdy prowadzony przez niego samolot spadł na kilka domów, niszcząc je zupełnie. Samolot wystartował z wielkiej amerykańskiej bazy lotniczej Bien Hoa, znajdującej się w odległości półtora kilometra od tej wsi.

Mark Hatfield, republikański senator z Oregon, wystąpił z ostrą krytyką wietnamskiej polityki Johnsona. W wywiadzie radiowym oświadczył on, że rząd sajgoński to amerykańska marionetka, którą należałoby zastąpić „szerszą reprezentacją”.

Minister spraw zagranicznych DRW Nguyen Duy Trinh wydał przyjęcie na cześć przebywającego z oficjalną wizytą w DRW ministra spraw zagranicznych Kambodży, Norodoma Phurissari.

Stwierdzając, że rząd DRW popiera politykę pokoju i neutralności prowadzoną przez Królestwo Kambodży, Nguyen Duy Trinh podkreślił, iż więzy między narodami Wietnamu, Laosu i Kambodży stale się zacieśniają.

Phurissari powiedział, że rząd Kambodży całkowicie popiera stanowisko zawarte w czterech punktach rządu DRW oraz stanowisko NFW Wietnamu Południowego wyrażone w znanych pięciu punktach, a także nowy program polityczny NFW.

Kambodża znajduje się obecnie w obliczu niebezpieczeństwa nowej agresji ze strony imperialistów amerykańskich. Rząd USA – powiedział minister – nigdy nie

W walce o jedność

„Prawda” z 11 bm. opublikowała artykuł wstępny pt. „W walce o jedność”. W artykule tym poświęconym zbliżającej się konsultatywnej konferencji partii komunistycznych i robotniczych w Budapeszcie, czytamy m. in.:

Im ściślej jest solidarność wszystkich oddziałów ruchu komunistycznego tym pomyślniej będzie rozwój światowego procesu rewolucyjnego. Międzynarodowe narady partii komunistycznych i robotniczych są doniosłą i wypróbowaną formą zapewnienia międzynarodowej jedności komunistów, kolektywnego rozpatrywania nowych problemów, które wywołują życie.

Budowa socjalizmu i komunizmu w krajach wspólnoty socjalistycznej, udzielanie pomocy agresywnym poczynaniom imperializmu dalsze doskonalenie strategii i taktyki dla rewolucyjnej walki z kapitalizmem – oto główne problemy dla których rozwiązania światowy ruch komunistyczny jednoczy swoje szeregi.

KPZR przypisuje duże znaczenie zwołaniu konferencji konsultatywnej w Budapeszcie, opowiadając się konsekwentnie za przygotowaniem i przeprowadzeniem nowej, międzynarodowej narady partii komunistycznych i robotniczych. KPZR uczyni wszystko co w jej mocy, aby konsultatywne spotkanie w Budapeszcie zakończyło się sukcesem. (PAP)

ZRA i Izrael wymienia jeńców

Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża, którego siedziba mieści się w Genewie, ogłosił następujący komunikat: „W następstwie propozycji wysuwanych od wielu miesięcy przez Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża, rządy ZRA i Izraela zawiadomiły, że gotowe są przeprowadzić po wszechnej wymianie jeńców wojennych przez obie strony.

Operacja ta, która powinna się rozpocząć w najbliższych dniach, będzie się toczyła nad Kanałem Sueskim między Kanarą a Ismailią z udziałem przedstawicieli Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża”. (PAP)

szanował neutralność Kambodży. Obecnie zaś armia amerykańska aby ukryć swe porażki w Wietnamie Południowym, gotowa jest rozpętać nową wojnę – przeciwko Kambodży.

Jak wiadomo wicepremier i minister spraw zagranicznych DRW, Nguyen Duy Trinh, na przyjęciu wydanym w Hanoi z okazji wizyty mongolskiej delegacji partyjno-rządowej w dniu 29.12.67 r. oświadczył, że rząd DRW podjąłby rozmowy ze Stanami Zjednoczonymi, jeżeli Amerykanie położą bezwarunkowo kres bombardowaniom i in-

Dokończenie na str. 2

Karabin maszynowy na dachu jednego z domów w Hanoi. Obsługę stanowią dziewczęta z grupy samoobrony przeciwlotniczej. CAF – Telefoto



Wysokie odznaczenia dla powstańców wielkopolskich

W sali konferencyjnej Prezydium DRN Poznań - Stare Miasto odbyła się wczoraj, z okazji 49 rocznicy Powstania Wielkopolskiego, uroczystość wręczenia Krzyży Kawalerskich Orderu Odrodzenia Polski uczestnikom powstania, ZBoWiD-owcom Starego Miasta.

Na uroczystość przybyli: sekretarz KD PZPR Stare Miasto – A. Mroczkowski, przewodniczący Prezydium DRN Stare Miasto – M. Tarzyński i prezes Zarządu Okręgowego ZBoWiD – H. Mazur.

Wśród 21 osób, które otrzymały wczoraj Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski, znalazł się sędziwy 90-letni major Józef Ceptowski, nauczyciel, b. dowódca batalionu w rejonie kościańskim. Oprócz niego odznaczenia z rąk przewodniczącego Prezydium DRN Stare Miasto otrzymali: Cz. Bilski, J. Caliński, W. Drob-

niak, F. Dybizbański, J. Imbryczkowski, W. Jakubowski, S. Kleinert, S. Kołodziejczak, M. Majznerowicz, W. Niechciał-

Tortury w Grecji

Grecki „Front Patriotyczny” powiadomił w nadzwyczajnym komunikacie, iż podczas badania przez Instytut Onkologiczny w Atenach aresztowanego synnego kompozytora Mikisa Theodorakisa, stwierdzono w jego mózgu pewne zmiany spowodowane ciosami w głowę podczas torturowania go w śledztwie.

„Front Patriotyczny” podaje również, iż dwaj działacze demokratyczni, Aristides Manolakis i Andrea Lentakis, są w dalszym ciągu nielegalnie torturowani przez władze bezpieczeństwa ateńskiego. (PAP)

W Los Angeles

Zastępca prokuratora skazany na śmierć

Po 4-godzinnej debacie Sąd przysięgłych Los Angeles skazał na karę śmierci Jacka Hirschke, byłego zastępcę prokuratora tego miasta. Hirschke zamordował swoją żonę oraz jej kochankę. Wyrok sądowy w Los Angeles jest równocześnie wyrokiem sądu stanowego. (PAP)



Postęp techniczny – lepsze efekty

Niższe koszty produktów chemicznych

W przemyśle chemicznym podjęto istotne przedsięwzięcia w kierunku obniżenia kosztów wytwarzania. Według wstępnej oceny, plan obniżenia kosztów produkcji o ok. 1,2 mld. zł został w zeszłym roku wykonany z nadwyżką. Zawdzięcza się to zwłaszcza postępowi technicznemu w tym przemyśle, budowie wielu nowoczesnych instalacji o dużej wydajności.

Np. koszt wytworzenia tony amoniaku w Puławach jest o ponad połowę niższy niż w sta-

rych zakładach w Chorzowie i Kędzierzynie. Podobne rezultaty uzyskuje się w produkcji kwasu siarkowego na nowoczesnych liniach technologicznych, wytwarzających rocznie 100 tys. ton tej substancji. Przerób ropy naftowej w Plocku jest dużo tańszy niż w starych rafineriach na Podkarpaciu.

Drugim czynnikiem wpływającym na obniżkę kosztów jest unowocześnianie technologii wytwarzania. Duże korzyści uzyskano w wyniku zastąpienia gazu koksowniczego w przemyśle azotowym gazem ziemnym.

W przemyśle chemicznym uporządkowano też w ostatnich latach gospodarkę materiałową. Obniżono zużycie surowców służących do produkcji wielu związków chemicznych. Na uwagę zasługuje tu zmniejszenie kosztów produkcji fenolu w Bydgoszczy i w „Rokicie” z 27 tys. do 13 tys. zł za tonę, pozostające w bezpośrednim związku z tymi posunięciami. Koszt wytwarzania kilograma polichloru winylu zmalał z 21 do 9 zł.

Chemia ma duży wpływ na obniżkę kosztów w innych rektorach. Produkcja lepszych jakościowo farb okrętowych pozwalała na jedno malowanie kadłubów w ciągu roku, zamiast dwóch. Ostatnio, – w związku z rozwinieciem produkcji krajowych surowców – obniżono ceny zbytu włókien

syntetycznych dla przemysłu lekkiego. Podobnej operacji dokonano z tworzywami sztucznymi, a przygotowywane są kolejne dotyczące m. in. materiałów dla budownictwa.

W obniżaniu kosztów własnych produkcji przodują w chemii zakłady przemysłu farmaceutycznego. (PAP)

Amerykański dyplomata wydany z Polski

4 bm zastępca attache wojskowego ambasady USA w Warszawie ppłk. E. Metzger w towarzystwie zastępcy attache wojskowego Kanady w Warszawie ppłk. Jeffersona zostali zdemaskowani w trakcie wykonywania zadań wywiadowczych w rejonie jednego z ważnych obiektów wojskowych.

Zauważeni przez żołnierza służby wartowniczej podczas robienia zdjęć oraz wezwani przez niego do oddania aparatu fotograficznego, obaj dyplomaci usiłowali zbiec.

Zdając sobie sprawę, że ich zdemaskowano i zostali skompromitowani Metzger i jego towarzysze starali się nie dopuścić do identyfikacji. Zarówno w jednostce wojskowej, jak i Komendzie Wojewódzkiej MO dokąd zostali przewiezieni, odmawiali składania wszelkich wyjaśnień i tailed swój status dyplomatyczny.

Stan zdrowia Blalberga

Opublikowany w czwartek rano przez szpital w Kapsztadzie biuletyn o stanie zdrowia dr. Blalberga, stwierdza, iż nie czuje on się tak dobrze jak dnia poprzedniego. W okolicy przeszczepionego serca powstał wysięk. Jednakże lekarzom udało się go zlikwidować i nie są oni zaniepokojeni tą komplikacją. Pacjent nie ma podwyższonej temperatury i nie zauważono żadnych objawów, które wskazywałyby, iż jego organizm odrzuca przeszczepione serce.

Kasperak pisze do żony

Dopiero w nocy ze środy na czwartek Mike Kasperak, który w sobotę poddał się operacji przeszczepienia serca w szpitalu Stanford, był w stanie napisać pierwsze słowa do żony – „Kocham cię”. Do tej pory lekarze ze względu na krytyczny stan jego zdrowia nie pozwalali mu na żaden wysiłek.

Kasperak wciąż jeszcze nie może mówić ponieważ do krtni wprowadzono mu specjalny przewód dla ułatwienia oddychania. PAP

Jakie samochody kupować będziemy w 1968 roku

„Motozbyt” komunikuje, że w roku 1968 przewidziana jest dostawa na rynek następujących marek pojazdów samochodowych:

Z dostaw krajowych: „warszawa”, „syrena”; z importu: „moskwicz 408”, „wartburg standard”, „wartburg de lux”, „trabant 601” – limuzyna, „trabant 601” – universal, „skoda 1000 MB”.

Tryb sprzedaży w r. 1968 został ustalony na zasadach obowiązujących jak w latach poprzednich, tj.:

• Samochody produkcji krajowej „warszawa” i „syrena” będą sprzedawane przez przedsiębiorstwa „Motozbyt” w kolejności wpłat dokonywanych w odpowiednich oddziałach Narodowego Banku Polskiego;

• Samochody z importu będą sprzedawane przez przedsiębiorstwa „Motozbyt” na podstawie przydziałów wydawanych przez wydziały handlu przydziałów rad narodowych.

Przesyłanie podań w sprawie zakupu samochodów do władz centralnych jest niecelowe, ponieważ samochody osobowe z importu zostają rozdzielone przez poszczególne rady narodowe.

Tryb i termin sprzedaży samochodów licencyjnych „fiat 125 P” zostanie ustalony w terminie późniejszym. (PAP)

K. Mazurow w Aleksandrii

K. Mazurow, członek Biura Politycznego KC KPZR i pierwszy wicepremier ZSRR, wraz z innymi członkami delegacji radzieckiej bawiącej w ZRA odwiedził w czwartek miasto portowe Aleksandrię. Goście radzieccy obejrzeli urządzenia portowe m.in. stocznice. K. Mazurow wygłosił tam krótkie przemówienie do załogi życząc jej dalszych sukcesów w pracy.

*

W Kairze zapowiedziano, że 31 stycznia przędydzie z wizytą do ZRA prezydent Jugosławii Broz-Tito. Uda się on najpierw do Asuanu gdzie zostanie powitany przez prezydenta Naserę. (PAP)

Jeszcze jeden świadek

Nowy świadek w śledztwie Garisona z miejscowości Tampa oświadczył w rozmowie z prokuratorem Nowego Orleanu, że nie wierzy, iż Oswald zabił prezydenta Kennedy'ego. (PAP)



Na zdjęciu: moment dekoracji mjr. Ceptowskiego.

Fot. – K. Przychodzki

kowski, W. Okoniewski, L. Szymkowski, S. Sieradzki, P. Sójka, W. Stanikowski, A. Wierchowicki, M. Wiśniewski, J. Wysocki, W. Schneider, J. Sulerzycki. (ad)

POGODA

Jak podaje PIHM, przewiduje się większe przejaśnienia. Nadejść może. W nocy średnia najsłabsza temperatura ok. minus 20 st. W dzień od minus 10 do minus 3 st.

Debre u Kosygina

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, A. Kosygin, przyjął w czwartek na Kremlu francuskiego ministra gospodarki i finansów M. Debre. Debre jest, jak wiadomo, współprzewodniczącym stałej radziecko-francuskiej „wielkiej komisji”, której sesja rozpoczyna się w Moskwie 8 stycznia br.

Na sesji omawiane są wyniki i perspektywy współpracy naukowo-technicznej i gospodarczej Francji z ZSRR. (PAP)

Wybuch w kościele

W śróde w kościele w Saint Vincent w północnych Włoszech nastąpił wybuch, który zniszczył całkowicie 800-letnią krypcę oraz znajdujące się w niej skarby sztuki.

Polícia stwierdziła, że przyczyną wybuchu był 10-kilogramowy ładunek żelazisty podłożony przez nieznane sprawcę przez okno krypty.

Eksplodująca zniszczyła część murów kościoła oraz wybiła okna w domach w promieniu 200 metrów. Nie zanotowano żadnych ofiar w ludziach. (PAP)

Udogodnienie dla turystów

Komunikat NBP

Począwszy od dnia 15 stycznia 1968 r. oddziały Narodowego Banku Polskiego i placówki biur turystycznych będą wydawać obywatelom polskim, wyjeżdżającym zarówno prywatnie jak i służbowo za granicę, specjalne talony stwierdzające uprawnienia do wymiany pieniędzy polskich w wysokości zł 150, — na walutę Bułgarii, Czechosłowacji, Niemiec, Republiki Demokratycznej, Rumunii, Węgier lub Związku Radzieckiego, jeśli podróżnicy ma przejeżdżać przez te kraje tranzytem.

Zgodnie z postanowieniami zarządu Ministra Finansów z dnia 5 lipca 1967 r. zmieniającego zarządzenie w sprawie zezwolenia na wywóz i przywóz pieniędzy polskich i zagranicznych oraz książeczek oszczędnościowych przez osoby przekraczające granicę państwową oraz wydawanie pieniędzy polskich za granicą (Monitor Polski nr 38, poz. 186), prawo wymiany pieniędzy polskich przysługujące obywatelom polskim do zł 150 — na kraj tranzytowy, nie więcej jednak niż zł 450 — łącznie.

Talony będą wydawane przy sprzedaży zagranicznych środków płatniczych. W przypadku gdy osoba wyjeżdżająca za granicę nie dokonuje zakupu zagranicznych środków płatniczych, wydanie talonów następuje w oddziale NBP uprawnionym do sprzedaży walut na wyjazdy zagraniczne. Dla każdego kraju tranzytowego obowiązuje odmienny rodzaj talonów. Bez przedstawienia odpowiedniego talonu zagraniczne banki ani kasy walutowe nie będą przyjmować pieniędzy polskich do wymiany.

Talony nie wykorzystane za granicą należy zwrócić kasie, która je wydała. (PAP)

Aresztowanie byłych współpracowników Eichmanna

Policja zachodniemiecka aresztowała w środę i przekazała władzom zachodniemieckim dwóm adwokatów, Otto Hunsche i Friedricha Bossha, pod zarzutem udziału w zbrodniach hitlerowskich. Obaj pełnili kierownicze funkcje w „wydziale żydowskim” byłego Urzędu Bezpieczeństwa Trzeciej Rzeszy, na czele którego stał archybrzoń Adolf Eichmann. (PAP)

Z Wietnamu

Dokończenie ze str. 1

nym aktem wojennym przeciwko Demokratycznej Republice Wietnamu.

Dyrektor biura dziennika „Christian Science Monitor” w Hongkongu, John Hughes zwrócił się o potwierdzenie tej wypowiedzi do premiera rządu DRW, Pham Van Donga.

Nadesłana telegraficznie odpowiedź brzmi:

„W odpowiedzi na pańską depeszę do premiera Pham Van Donga otrzymałem polecenie potwierdzenia oświadczenia ministra spraw zagranicznych Nguyen Duna Trinha z 29 grudnia. Oświadczenie głosi: Kiedy Słany Zjednoczone bezwarunkowo położy kres bombardowaniu i innym aktom wojennym przeciwko Demokratycznej Republice Wietnamu, wówczas Demokratyczna Republika Wietnamu podejmie rozmowy ze Stanami Zjednoczonymi w kwestiach interesujących oba kraje”.

Depesze podpisał Ngo Dien, szef departamentu prasy i informacji ministerstwa spraw zagranicznych DRW. (PAP)

Telefony

● Na ul. Chełmońskiego pobita została przez dwu nieznanych sprawców 18-letnia W. Sz. Ze złamanej kości nosowej i ranami głowy przewieziono ją do szpitala.

● J. S. nieślubnego, krwawiącego ze śladami pobicia, znaleziono w bramie przy ul. Dąbrowskiej. I jego przewieziono do szpitala.

● Na Łódzkiego przy ul. Noskowskiego 16-letni W. Cz. złamał nogę.

● 38-letnia W. C. z ul. Gostyńskiej potknęła się. Przewieziono ją do kliniki laryngologicznej.

● W czasie zajęć praktycznych w szkole podstawowej przy ul. Ze Cytadeli 11-letnia M. G. w czasie upadku wbiła się szydełko w udo. Pomocy i udzielił ambulatorium przy ul. Kórnickiej. (t)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski

2 GŁOS WIELKOPOLSKI A
12 I 1968 Nr 10 (7436)

Przedłużenie służby wojskowej w Izraelu

W Tel-Awivie ogłoszono komunikat o przedłużeniu obowiązkowej służby wojskowej z 30 do 36 miesięcy. W związku z tym wszyscy żołnierze, którzy mieli być zdemobilizowani między 1 stycznia a 31 marca br., pozostaną nadal w służbie czynnej.

Na dolnej Noteci nadal zagrożenie powodziowe

Sytuacja powodziowa na dolnej Noteci jest w dalszym ciągu bardzo poważna. Likwidację klęski utrudniają mrozy. Olbrzymi zator lodowy z godziny na godzinę się powiększa i zajmuje już 20-kilometrowy odcinek Noteci na całym szlaku, od Ludziszewic do Drezdenka.

Nieco opadła fala przedziarająca się przez wały na okoliczne grunty koło Górecka. Bez przerwy trwają prace przy blokowaniu wyrwy. Nowe niebezpieczeństwo powodzi zagraża wsi Brzezinka, położonej w sąsiedztwie zalanego przez Notecę obszaru.

W czwartek rano przystąpiono do ewakuacji 14 gospodarstw w Brzezince. Jeżeli zator na zalanych terenach nie będzie szybko usunięty, podobny los grozi pobliskiej wsi Górki Noteckie, która liczy aż 700 gospodarstw. Do akcji robienia nowo utworzonego zatoru w tym rejonie skierowano oddziały saperów.

Zator na Warcie powyżej Kostrzyna, pow. Gorzów, utrzymuje się w dalszym ciągu, ale wobec znajdujących się tu rozległych kompleksów zalewowych łąk i basenu retencyjnego, sytuacja nie budzi większych obaw. Niebezpieczny jest jednakże zator lodowy na szlaku noteckim Ludziszewice — Drezdenko. Rozważana koncepcja skierowania przeciwko tej zaporze łodołamaczy okazała się nierealna z powodu nisko zawieszonych nad rzeką mostów. Jedynym skutecznym rozwiązaniem może być wykorzystanie helikopterów, z czym nie można dłużej zwlekać.

W trudnej sytuacji znalazły się także zwierzęta łowne, które

rym woda odcięła wszelkie drogi odwrotu. Sarny i zające usiłowały ratować się na wyżej położonych wysepkach gruntu, kępach łąkowych i roz



Na zdjęciu: prace przy rekonstrukcji wału przeciwpowodziowego we wsi Górecko.

CAF — fot. Staszyszyn

Wizyta Browna w USA

Bawiący obecnie w Waszyngtonie brytyjski minister spraw zagranicznych, Brown, przeprowadził w czwartek rozmowę z sekretarzem stanu USA, Ruskim. Trwała ona 2 i pół godziny.

Brown oświadczył dziennikarzom, że rozmowy z Ruskim były „nadzwyczaj szczerze” i że dotyczyły sprawy Wietnamu oraz przeprowadzenia projektowanych przez rząd W. Brytanii oszczędności w wydatkach wojskowych. (PAP)

SPD „po imieniu” nazywa NRD

Opublikowany przez kierownictwo SPD 31-stronicowy dokument programowy nosi tytuł „Sojaldemokratyczne perspektywy w przebiegu do lat 70-tych”. Kierownictwo zastrzegło, że nie jest to żaden nowy program działania, ani odpowiedź na opublikowane niedawno projektu programu działania CDU. Chodzi raczej o „przeгляд problemów, które wyłonią się w następnym 10-leciu” i perspektywiczną sugestie, jak należałoby je rozwiązać z socjaldemokratycznego punktu widzenia.

Dokument przedłożony przez kierownictwo SPD nie daje odpowiedzi na pytanie, czy partia ta chciałaby problemy te rozwiązywać sama, czy w koalicji z CDU/CSU. Nie wskazuje on również, w jaki sposób należy problemy te rozwiązać i pokryć polityczne i finansowe koszty ich realizacji.

Projekt programu ma zostać przedyskutowany w dołowych organizacjach SPD i być przedmiotem obrad kongresu, który odbędzie się w marcu br. w Norymberdze. Został on opracowany głównie z myślą o kampanii wyborczej do Bundestagu w 1969 roku.

Program cechuje duża ogólnikowość. Główną uwagę — tak jak program działania CDU — koncentruje on na sprawach polityki wewnętrznej, postulując reformy w polityce oświatowej, naukowej, gospodarczej, społecznej i informacyjnej.

Zasadnicza sprawa polityki wewnętrznej, mianowicie problem ustaw wyjątkowych pominięty jest milczeniem. Problem reformy wyborczej określony jest jako „wymagający gruntownego zbadania”.

W kwestii polityki zagranicznej nie zawiera program SPD żadnych nowych aspektów. Pewien postęp w porównaniu z dotychczasową praktyką stanowi jedynie określenie drugiego państwa niemieckiego — NRD — jego właściwym i pełnym imieniem.

Program SPD nie formułuje roszczeń do wyłącznej reprezentacji całych Niemiec przez

NRF wprost, lecz w sposób pośredni, stwierdzając, że „NRF jest tą częścią Niemiec, która jako demokratyczne, socjalne i praworządne państwo chce stworzyć wszystkim Niemcom możliwości ukształtowania wspólnej niemieckiej przyszłości w wolności”.

Program SPD stwierdza, że żadna ze stron nie może narzucić drugiej stronie swych poglądów. Opowiada się on za „porozumieniem w podzielonych Niemczech”, pomijając jednak kwestię uznania NRD całkowitym milczeniem.

Program SPD stwierdza dalej, że jednym z głównych celów polityki zagranicznej winno być staranie o poprawę stosunków ze Związkiem Radzieckim i państwami Europy wschodniej. Ale nie ustosunkowuje się do oczywistego faktu, że podstawa tej poprawy musi być rezygnacja z rewizjonistycznych roszczeń i uznanie istniejącego stanu rzeczy w Europie.

O propagandowym charakterze tego perspektywicznego programu SPD na lata siedemdziesiąte, na użytek kampanii wyborczej świadczy nie tylko ogólnikowo sformułowane postulaty bez wskazania sposobów ich realizacji, ale i chęć wykazania własnego profilu i usprawiedliwienia koalicji z CDU/CSU.

Burzliwą reakcję ze strony CDU wywołało stwierdzenie, że 20-letnie, pełne samozadowolenia rządu CDU doprowadziły do kryzysu, który spowodował wzrost sił neofaszystowskich.

Kierownictwo SPD usiłuje przy tym wmówić swoim członkom i wyborcom, że wzięcie w koalicję z CDU/CSU było konieczne dla dobra państwa i że to CDU zrezygnowała ze swej dotychczasowej polityki, a SPD odgrywa rolę kierowniczą, decydującą o kierunku polityki.

Coraz trudniejsza sytuacja na szlakach komunikacyjnych

W czwartek notowano najniższe tej zimy temperatury. W terenach górskich termometry wskazywały minus 26 do minus 28 st., ale były rejon, jak np. okolice Rzeszowa i Krynicy, gdzie panował ponad 30-stopniowy mróz.

W pozostałych częściach kraju temperatura wahała się od minus 6 st. na zachodzie do minus 10 i minus 18 st. w innych województwach.

Sytuacja na drogach skomplikowała się, głównie jednak z powodu nowej fali opadów i zamieci śnieżnych, które wystąpiły przede wszystkim w pasie nadmorskim oraz w województwach bydgoskim, poznańskim i zielonogórskim. W rejonach tych pokrywa śnieżna sięga od 30 cm do metra. I tak np. w okolicy Stargardu i Pyrzyc w woj. szczecińskim utworzyły się na drogach pierwsze w tym roku wielkie

zasy. Podobnie — w rejonie Bytomia, Miastka i pod Szczecinkiem w woj. koszalińskim. Udało się tam utrzymać ruch tylko na najważniejszych szlakach komunikacyjnych. Na wielu innych drogach, m. in. prowadzących z Koszalina do Kołobrzegu i Darłowa, komunikacja PKS została zawieszona.

Według szczegółowych informacji Centralnego Zarządu Dróg Publicznych, wskutek zamieci i zasp śnieżnych ustał ruch na wielu drogach.

Ponieważ zamiecie nie ustawały, usuwanie śniegu w tym czasie byłoby szczyfową pracą. Dlatego też drogowcy skierowali w czwartek cały swój wysiłek i sprzęt na utrzymanie ruchu na trasach magistralnych. Do późnych godzin popołudniowych w czwartek nie sygnalizowano o przerwaniu

ruchu na jakiegokolwiek z najważniejszych tras.

Czwartek był również feralnym dniem w komunikacji kolejowej.

Zakłócenia w komunikacji pasażerskiej wystąpiły w czwartek na całej sieci PKP. Pociągi dalekobieżne do Warszawy przybywały z opóźnieniami sięgającymi nawet 3 godzin.

Władze kolejowe wyjaśniają, że zasadniczym powodem tych opóźnień były pęknięcia szyn na szczęście w porę wykryte. Ponadto były przypadki — jak np. w DOKP Kraków — pęknięć niektórych elementów urządzeń sygnalizacyjnych, co szczególnie wymagało ostrożności jazdy, zastosowania różnych sposobów zwiększenia bezpieczeństwa, a tym samym opóźnień w ruchu. Na niektórych liniach odmawiała posłuszeństwa tzw. blokada samoczynna, obserwowano także przypadki przemarzania pantografów lokomotyw i jednostek elektrycznych do sieci trakcyjnej. (PAP)

W zwiększonym nakładzie

Nowe podręczniki na rok szkolny 1968/1969

Ponad 23,4 mln. egzemplarzy podręczników do przedmiotów ogólnokształcących przygotowują PZWS na przyszły rok szkolny. Łącznie nakład tytułów dla szkół podstawowych wyniesie 16,8 mln. egzemplarzy. Zaopatrzenie uczniów szkół podstawowych w podręczniki będzie w przyszłym roku lepsze gdyż zwiększono o kilka procent nakłady dla poszczególnych klas.

Najwięcej pierwszych wydań podręczników przygotowuje się dla szkół średnich. Kompletów nowych książek otrzyma w przyszłym roku

szkolnym młodzież klas drugich liceów ogólnokształcących, techników zawodowych, szkół zasadniczych i przysposobienia rolniczego. Nakład podręczników dla tych klas wyniesie 3,6 mln. egzemplarzy.

Młodzież szkół zawodowych otrzyma dodatkowo 4 mln. egzemplarzy podręczników specjalistycznych przygotowanych przez Państwowe Wydawnictwa Szkolnictwa Zawodowego.

Zaopatrywanie uczniów w podręczniki na rok szkolny 1968/69 odbywać się będzie na dotychczasowych zasadach. Dla szkół podstawowych i liceów termin zamawiania nowych podręczników ustalono na 15 lutego, a dla szkół zawodowych i przysposobienia rolniczego na 1 maja br. „Atlas geograficzny” dla klas od piątej do ósmej szkół podstawowych ukaże się w br. w zwiększonym nakładzie około 750 tys. egzemplarzy.

Szkoły otrzymają również wydany po raz pierwszy przez PZWS „Mały rocznik statystyczny”. „Rocznik” będzie objęty systemem zamkniętej sprzedaży podręczników szkolnych. (PAP)

Prowokacja

10 bm. siedzibę delegacji kubańskiej przy ONZ odwiedził znany działacz murzyński, przewodniczący jednego z murzyńskich związków studenckich R. Brown. W chwili, gdy wychodził, lecz znajdował się jeszcze na obszarze należącym do urzędu kubańskiego, został zatrzymany przez policjanta amerykańskiego, brutalnie popchnięty i zmuszony do powrotu do biur kubańskiego przedstawicielstwa. Amerykańskie agencje prasowe — czytamy w komunikacie — zaczęły rozpowszechniać nieprawdziwe informacje, jakoby delegacja kubańska udzieliła azylu Brownowi i towarzyszącemu mu murzyńskiemu studentowi imieniem Bob Smith.

Obaj Murzyni opuścili terytorium kubańskiego urzędu po kilku godzinach i oddali się już tym razem nie zatrzymywani przez wzmocnione w tym czasie posterunki policyjne. (PAP)

Podróż Johnsona



Do Wietnamu

Do Rzymu

Powrót do USA

HENRYK KOLLAT

Zastój na radiowym rynku

Krzywa produkcji odbiorników radiowych wyprawa w nas dziwne harce. Do roku 1960 pięła się ostro w górę, osiągając imponującą liczbę 627 000 sztuk rocznie. Lecz już rok później spadła do 589 000. W roku 1962 skoczyła w górę do rekordowej wysokości 654 000, a w następnym spadła do poziomu 487 000 sztuk. Począwszy od roku 1964 znowu zygawkami pięła się w górę, lecz nigdy nie wróciła już do poziomu z roku 1962. W roku ubiegłym osiągnęła 93 procent poziomu roku 1960.

W roku 1966, pod względem nasycenia kraju radioodbiornikami, Polska zajmowała daleką lokatę. Na każdy tysiąc mieszkańców było u nas 176 radioodbiorników podczas gdy w Czechosłowacji 263, w Związku Radzieckim 320, w NRD — 342 itd. Istnieją więc u nas jeszcze ogromne możliwości zbytu radioodbiorników. Tymczasem mimo niepełnego wykorzystywania mocy produkcyjnej przemysłu radiowego, handel radioodbiornikami drepcze w miejscu.

W roku 1966 mieliśmy w kraju 9 333 tysiące radioodbiorników, 4 519 tysięcy z nich po służyło się odbiornikami lampowymi. Pozostali posługiwali się sprzętem defektorowym (sluchawkowym) i przewodowym. Jeśli jednak porównać te liczby z danymi za rok 1965 to okaże się, że w okresie 12 miesięcy... ubył nam w kraju 18 000 posiadaczy odbiorników lampowych.

Wielkopolska jest już nieźle nasycona radioodbiornikami. Poznań ze swoimi 259 radioodbiornikami na każdy tysiąc mieszkańców zajmuje np. drugie miejsce (po Warszawie) wśród 5 wydziałowych miast w kraju i zbliża się do średniego poziomu Czechosłowacji. Pozostałe miasta Wielkopolski ze wskaźnikiem 227 zajmują trzecie miejsce w kraju (po Katowickim i Warszawskim), a wieś (197) pierwsze. Jednak czy te wskaźniki mogą kulturalną Wielkopolskę za dowoli?

Jeśli przyjmiemy, że przeciętna wielkopolska rodzina składa się z 4 osób, to nietrudno obliczyć, że w Poznaniu zaledwie co czwarta rodzina posiada własny radioodbiornik, a na wsi — tylko co siódma! (A pamiętać trzeba, że część rodzin ma po 2 a nawet 3 radioodbiorniki). Zakładając, że we współczesnej rodzinie potrzeba łączności ze światem jest potrzebą powszechną, radioodbiorniki powinny w sklepach isć jak woda. Dlaczego więc nie idą? Słyszysz się często opinie, że to wina telewizji.

Czy telewizja jest konkurentką radia? Na pewno, ale chyba nie w takim stopniu, jak się powszechnie sądzi. Dowodem tego niech będzie choćby sytuacja na rynku radiowo-telewizyjnym Stanów Zjednoczonych. Otóż w latach najwzrostu szaleńczego telewizyjnego (1956—65) liczba abonentów telewizji wzrosła tam z 42 do 70 milionów (o 66 procent), lecz abonentów radiowych z 140 do 240 milionów (o 71 procent). Telewizja nie zdołała też zahamować rozwoju radia w Japonii, Francji, we Włoszech.

NRF, czy w ZSRR. A więc przysłowiowy pies jest gdzie indziej pogrzebany.

Największym wytwórcą radioodbiorników są u nas Dolnośląskie Zakłady Radiowe „Diora” w Dzierżoniowie. Przed miesiącem obchodzili one niecodzienną uroczystość: z ich taśm montażowych zszedł 5-milionowy po wojnie aparat. Można sobie wyobrazić jak bardzo załoga była z tego faktu dumna. W zakładowej gazecie można było wyczytać rozprawę o przebytej drodze do tego „pięciomilionowego” oraz o perspektywach. Wynika z nich, że „Diora” ma wkrótce przejąć produkcję radioodbiorników z warszawskich Zakładów im. Kasprzaka, stając się prawie monopolistą. Lecz sześciomilionowy odbiornik zamierzają zmontować dopiero w roku 1970 a 10 milionowy — w roku 1981. Zważywszy na mały, w stosunku do innych



▲ Dlaczego handel nie wie czego poszukuje klient? ▲ Jak skłonić hurt i detal do lepszej współpracy? ▲ Dlaczego przez myśl stroni od nowości? ▲ Skąd biorą się „huby”? ▲ Co zrobić, by w sklepach nie brakowało niezbędnych artykułów?

Oto pytania, na które szukamy odpowiedzi w naszej akcji „Od konsumenta do producenta”. Niniejszy artykuł jest jednym z tego cyklu.

Czytelników, którzy w codziennej styczności z handlem mają wiele spostrzeżeń i uwag — prosimy o listy.

krajów, stopień nasycenia naszych domów radioodbiornikami oraz spodziewany przyrost ludności — nie jest to tempo oszałamiające. Tym więcej iż nie ma pewności, że „Diora” szybko trafi w gust potencjalnych nabywców i nakłoni ich do kupna swoich wyrobów.

„Diora” ma wprawdzie własną wycieczkę, w której pracuje kilku wysoko kwalifikowanych inżynierów i plastyków. Lecz pracują oni trochę w ciemno, bowiem nikt w kraju, ani przemysł ani handel, nie prowadzi badań, które pozwoliłyby ustalić przyczyny obecnego impasu w sprzedaży oraz określić kręgi przyszłych nabywców projektowanych wyrobów i ich upodobania.

... Produkcujemy dla nieznanego odbiorcy — ostrzega więc redakcja zakładowej gazety. — Kto nim będzie? Może rolnik z lubelskiej wsi, może naukowiec z Warszawy, absolwent Akademii Sztuk Pięknych, może robotnik, urzędnik?... Dla kogo z nich plastyk ma opracować zewnętrzną formę odbiornika? A może nasi plastycy nie kierują się tymi kryteriami i liczą tylko na własne gusta?

Jeśli tak jest, to wiadomo, że

każdy z plastyków będzie kierował się aktualną modą, swoją wiedzą, zapominając że zaprojektowane przez niego wyroby są przeznaczone dla ludzi, którzy w większości mają co najwyżej średnie wykształcenie, nie studiowali na ASP, niektórzy nadal na ścianach zawieszają wyszywane jelenie i idąc do sklepu szukają odbiorników, które by do ich mieszkań pasowały. Takim aparatem, który zdaniem każdego plastyka, razi brzydota, a wśród kupujących cieszy się szczególnym powodzeniem był i jest „menuet”. Lecz się z opinii kupujących wymieniliśmy jego wnętrze pozostawiając jednak tę samą „ciężką” o owalnych kształtach skrzynkę. Tych „brzydych menuetów” sprzedajemy od kilku lat po około 50 000 rocznie. A więc zdecydowanie więcej niż nowoczesnych „bostonów”, „kanonów”, „saraband” czy innych.

Przykład „menueta” świadczy, że wśród części naszych rodaków powodzeniem cieszą się wyroby, których wygląd jest nienowoczesny. Oczywiście, istnieje grupa kupujących, która poszukuje aparatu o nowoczesnej szacie. Potrzebę jednych i drugich należy zaspokoić, należy projektować i produkować wyroby dla wszystkich. Jeżeli większość żąda od nas aparatów o kształtach konwencjonalnych, projektujemy i produkujemy takie aparaty. Jednocześnie pracujemy nad wyrobami nowoczesnymi i w mniejszych seriach wypuszczamy je na rynek. Tylko takie postępowanie zapewni tym wyrobom powodzenie na rynku, a nam pozwoli utrzymać produkcję na odpowiednim poziomie...

Jak widać, cały ten wywód oparty jest na przeświadczeniu, że klienta nie obchodzi jakość wnętrza aparatu tylko wygląd skrzynki. Z takim przeświadczeniem trudno się zgodzić.

W ostatnim 10-leciu tylko sama „Diora” wypuściła na rynek ponad 40 modeli odbiorników o różnych powłokach zewnętrznych, w tym szereg bardzo udanych. Jednak nie zmieniły one sytuacji na rynku radiowym. W swej masie, klient ci nie dali się zwieść pozorom. Szukali i szukają nadal takich aparatów, które obok ładnych, pasujących do ich mieszkań skrzynek, mają nowoczesne wnętrza. Aparatów łapiących szeroki zakres fal, w tym i ultrakrótkich, o dużej selektywności (czułości) odbioru oraz o doskonałym czystym dźwięku. Niestety, w wytwarzaniu aparatów, które jednocześnie w sobie te wszystkie cechy jesteśmy mocno opóźnieni.

Dotyczy to także odbiorników innego typu: przenośnych, samochodowych, turystycznych, bądź też wyposażonych w różne przystawki do nagrywania i odtwarzania poszczególnych audycji, aparatów z patefonami itd. W konfrontacji z podobnym sprzętem zagranicznym, nasz ustępuje zarówno pod względem miniaturyzacji (tu rekordy biją Japończycy) jak i w dziedzinie jakości, trwałości, estetyki oraz wygody obsługi.

Gwoli sprawiedliwości trzeba jednak przypomnieć, iż nie jest to wyłącznie wina „Diora” lecz całego zaplecza i przebiegu tworzących dla fabryk radiowych materiałów, części i zespoły.

Lecz jest to już odrębny problem dla siebie.

PIOTR CHOJNACKI

Radziecka ofensywa która przyniosła wyzwolenie Wielkopolsce

OD WISŁY PO ODRE

Na przełomie lat 1944—1945 perspektywa ostatecznego rozgromienia Trzeciej Rzeszy była już bliska. W wyniku wielkich operacji zaczepnych Armii Radzieckiej w letniej i jesiennej kampanii 1944 powstały sprzyjające warunki do podjęcia przez tę decydującą się koalicję antyhitlerowskiej finałnych działań strategicznych. Wymierzonych bezpośrednio lub pośrednio w berliński ośrodek imperializmu niemieckiego. Linia frontu przebiegała już przez ziemię Polski od Suwałk wzdłuż Biebrzy i Narwi, środkowego biegu Wisły, Wisłoki, przecinała Karpaty, Czechosłowację, Węgry i północne rejony Jugosławii. Hitlerowcy jednak czynili jeszcze rozpaczliwe wysiłki, by uniknąć ostatecznej klęski. Spekulując, iż uda im się w trakcie długotrwałej obrony wykrwawić radzieckiego przeciwnika, od lata 1944 roku przekształcali w silnie fortyfikowaną strefę przyszłej — mającej przesądzić o wszystkim — bitwie strategicznej — na obszarze Warmii i Mazur, międzyrzeczca Wisły i Odry, opanowanych jeszcze ziem Czechosłowacji i Węgier. Wciąż też — mimo podjęcia ardeńskiej próby pobicia zachodnich uczestników koalicji antyhitlerowskiej — właśnie na froncie wschodnim utrzymywali decydujące siły Wehrmachtu. A mimo to nie spodziewali się tak intensywnych, i na tak szeroka skalę zakreślonych ofensywnych działań radzieckich — takiego zaangażowania masy wojsk radzieckich na centralnym, berlińskim kierunku strategicznym, jak to (mimo prowadzenia jednocześnie działań zaczepnych na pozostałych kierunkach i obszarach wschodniego teatru wojny) zaplanowało Naczelne Dowództwo Radzieckie. Nawet w początkach stycznia 1945 roku nikt po stronie niemieckiej nie oczekiwał, że już w pierwszej fazie operacji, główny wysiłek ofensywny zostanie skierowany przez Łódź na Poznań...

Wprawdzie termin rozpoczęcia ofensywy radzieckiej, wyznaczano w planach Naczelnego Dowództwa Radzieckiego na 20 stycznia 1945 roku. Jednak w związku z ciężką sytuacją, jaka się wytworzyła dla wojsk angloamerykańskich na froncie zachodnim, w Ardenach, na prośbę Churchilla Stalin zdecydował się przyspieszyć

działania zaczepne i przyjąć z niezbędną pomocą za chodnim sojusznikom, a nie czekać na okres lepszej, pozwalającej na wykorzystanie lotnictwa pogody i na zamrożenie licznych przeszkód wodnych.

Tak więc już 12 stycznia z przyczółka pod Sandomierzem przeszli do gigantycznego natarcia w kierunku Częstochowy (a wkrótce i Krakowa), wojska 1 Frontu Ukraińskiego, do wodzonego przez marszałka Konięwa. W następnych dniach, zgodnie z planem, podjęły też działania ofensywne wojska jeszcze czterech frontów. 13 stycznia — 3 Frontu Białoruskiego generała Czerniachowskiego, kierujące swe główne uderzenie na Królewiec (dziś Kaliningrad); 14 stycznia — 2 Frontu Białoruskiego marszałka Rokossowskiego, przebijające się energicznie w kierunku Elbląga, a jednocześnie 1 Frontu Białoruskiego marszałka Żukowa, rozwijającego działania wyzwolenie od Puław po Mołdyn na Poznań; Wreszcie 15 stycznia także armie 4 Frontu Ukraińskiego generała Pietrowa, nacierające w pasie Karpat. Wraz z wojskami 1 Frontu Białoruskiego podjęła działania ofensywne także i Armia Wojska Polskiego, wyznaczona do bezpośredniego natarcia na Warszawę. Wywzięte polskie, wykorzystując warunki zapewne niebywale sprzyjające, działaniami części wojsk marszałka Żukowa oskrzydlały od zachodu rejon Warszawy, już 17 stycznia uwalniały zniszczoną przez hitlerowskich barbarzyńców stolicę.

Armie 1 Frontu Białoruskiego, w toku dalszych działań wyzwoliły 19 stycznia Łódź, a 23 stycznia, po oswojeniu Kujaw, wkroczyły do Bydgoszczy, w której prowadzone były walki uliczne z udziałem polskiej 1 Brygady Pancernej im. Bohaterów Westerplatte i 3 Dywizji Piechoty im. Traugutta. Do 23 stycznia wyzwoliły także całą wschodnią oraz północną Wielkopolskę i zaczęły oskrzydlać Poznań, w którym usadowił się sześćdziesięcioletni garnizon hitlerowski. Natomiast do końca stycznia nie tylko przyniosły wolność reszcie Wielkopolski (z wyjątkiem ufortyfikowanego jeszcze przez hitlerowców śródmieścia Poznania), ale kontynuując pościg na zachód za ucho

dzącymi niedobitkami 9 armii niemieckiej, osiągnęły Odrę pod Kostrzynem, wywalczyły 1 lutego przyczółki na jej zachodnim brzegu.

1 Armia Wojska Polskiego, po wyzwoleniu Warszawy, walczyła nadal w ramach 1 Frontu Białoruskiego. Początkowo działając w drugim rzucie wojsk Frontu ścigała wroga wzdłuż zachodniego brzegu Wisły, likwidując drobne grupy rozbitych jednostek niemieckich, a jednocześnie, osłaniając styk pomiędzy frontami białoruskimi. Już jednak 29 stycznia rozpoczęła swe heroiczne walki o przełamanie Wału Pomorskiego.

W tym czasie wojska 1 Frontu Ukraińskiego — po wyzwoleniu Krakowa w dniu 19 stycznia — obeszły od północy przemysłowy rejon Górnego Śląska i 23 stycznia prawe skrzydło centralnego zgrupowania frontu dotarło do Odry zdobywając przyczółki pod Oławą, Ścinawą, Brzegiem i Opolem. Do końca stycznia wolne było już całe Zagłębie. Zarazem zaś, wraz z wyzwoleniem Leszna, lewo-skrzydłowe siły marszałka Koniewa oczyściły od reszty uchodzących na zachód niedobitków niemieckich obszary południowej Wielkopolski.

Tak więc w ciągu niespełna trzech tygodni styczniowej ofensywy linia frontu przesunięta została znad Wisły po Odrę, już na przedpolu Berlina. Wraz z wyzwoleniem znacznej masy ziem polskich, stworzone zostały warunki do uwolnienia już w ciągu następnych tygodni lutego i marca, spod wielowiekowej niewoli niemieckiej ziem Pomorza, reszty Ziemi Lubuskiej, Dolnego Śląska z wyjątkiem jego stolicy — Wrocławia.

Działania ofensywne Armii Radzieckiej przeprowadzone w styczniu 1945 roku miały też ogromne znaczenie dla dalszych losów wojny. Wpłynęły w zasadniczy sposób na termin zwycięskiego jej zakończenia. Były wydarzeniami o ogólnoeuropejskim zasięgu wpływów.

A jednak w pamięci naszej zachowują się one nade wszystko jako wielkopolskie. No cóż — wyznaczają daty radości w dziejach naszych miast i wsi.

MACIEJ OLSZEWSKI

TEATR Moralitet bez morału

Moda na sztukę Młodej Polski zaczęła się od malarstwa. Potem przeszła na rzeźbę, sztukę artystyczną, plakat, ilustrację, książkę. Obecnie przeniknęła już i do teatru. W parę miesięcy po głośnej prapremierze „Bazyliisy” znowu mamy w Poznaniu kolejną

sztukę młodopolską. Przedstawienie „Szalonej Julki” nie ma oczywiście rangi Micińskiego. Sztuka jest przynajmniej historyczną literaturą znaną, rolę jej w historii dramatu polskiego ustalone, bezdyskusyjna, ugruntowana. Ale już jej przydatność dla współczesnej sceny co pewien czas jest przez krytykę kwestionowana. Dramat Kisielewskiego jest bowiem dla współczesnego widza w większym już chyba dziś stopniu tylko dokumentem epoki, świadectwem pewnego programu literackiego niż sztuką żywą, ważką ideowo, aktualną. Dyskusje, jakie budzą kolejne próby przeniesienia go na scenę dotyczą więc raczej nie tyle ideałowo-problemowej strony sztuki, co samego dylematu: grać ją czy nie. Wydaje się, że poznański teatr nie dał na to odpowiedzi jednoznacznej. Potraktował sztukę parodystycznie, nie całkiem serio, z dystansem. Tak gra się zazwyczaj sztuki wypróbowane, dobrze przyswojone już odczyszczonej scenie. Jeśli jednak tak właśnie wystawia się stare i mniej znane, to jest w tym jakaś forma uniku, niez zaangażowania się w meritum sprawy. I tak też chyba było w tym przypadku. Bo „Szalona Julka” zagrana w Teatrze Polskim przede wszystkim dla secesyjnej mody, parodii i młodopolskiego wdziku. Nie — dla jej programu, moralitetu, pamfletu. „Szalona Julka” powstała w 1899 r., w dwa lata po założeniu „Sztuki”, w okresie narodzin stylu i programu krakowskiej moderny. Sztuka miała charakter programowy i pamfletowy, wspierała ruch młodych, zbuntowanych przeciw obyczajom i gnuśności intelektualnej mieszczańskiej Krakowa. W sporze artystów z filistrami opowiadała się za bracią artystyczną, za moderną. W uślo bohaterów sztuki wkładał autor cały program moderny. Ale, czas płata figle, tryady te brzmiały dziś ze sceny mocno anachronicznie, pusto i mętnie. A sami bohaterowie

wie prezentują się nam w roli co najmniej dwuznacznej. Buntują się przeciw całej rodzinie, protestują, ale żyją na jej koszt, nie wolności nie robią. Są śmieszni i tragiczni; egzaltowani i romantyczni.

Sztuka Kisielewskiego dramatycznie jest bardzo nierówna. Podobnie nierówna jest też całe przedstawienie. Ma ono wyraźnie dwa odrębne plany. Plan komedii rodzinnej a la Zapolska i plan teatru buffo, z moralitetem. Ten pierwszy plan: bardziej udatnie sprawdza się na scenie. Ten drugi efektowny teatralnie, ale naciągany, nie przylega do tekstu Kisielewskiego, znajduje się gdzieś obok niego. Aktorsko przedstawienie również wydaje się bardzo nierówne, niescalone. Dobrą rolę zapisał na swym koncie tu przede wszystkim Kazimierz Borowiec jako młody gniewny teoretyk awangardy — Boreński. W interpretacji aktora jest to postać miła, żarliwa, a przy tym jednak i zabawna i szalona. Niezłe w roli egzaltowanej młodopolskiej panny pokazała się Danuta Balicka. Podobał się też Tadeusz Gocina w komedii roli starającego się o rękę szalonej panny kawalera.

Scenografia Stanisława Bąkowskiego secesyjna, efektowna, zakłada z góry już groteskowy i persyflawowy charakter całego spektaklu. Spektaklu modnego i wdzicznego, ale dosyć jednak problemowo i ideowo jałowego.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Teatr Polski w Poznaniu: „Szalona Julka” („W sieni”), dramat Jana Augusta Kisielewskiego w reżyserii Izabelli Cywińskiej-Adamskiej. Scenografia Stanisława Bąkowskiego, układ tańców Teresy Kujawy, muzyka Franciszka Woźniaka. Premiera prasowa 4 I 1967 r.

Piękny cel przyświecał tym, którzy wkrzesili tradycję olimpiad, postanawiając równocześnie w Kartaginie Olimpijskiej, że w igrzyskach startować ma młodzież całego świata, bez względu na przekonania polityczne, religijne i kolor skóry. Nie przewidywali chyba wręcz przeciwnie, że rozwój cywilizacji zamiast sprzyjać popularyzacji tych idei stawać będzie Międzynarodowy Komitet Olimpijski w trudnej sytuacji, wobec nieustannie komplikujących się stosunków politycznych. Przed laty MKOl. zdecydowanie zaproteściwał przeciwko polityce apartheidu w Republice Południowej Afryki. Wobec nieliczenia się przez rząd tego kraju z międzynarodowymi rezolucjami, MKOl. zawiesił Południową Afrykę w prawach członkowskich i nie dopuścił do olimpiady w Tokio. Komitetowi olimpijskiemu tego kraju zalecił MKOl. bezwzględną likwidację segregacji rasowej w

„Czarna chmura” nad MKOl.

sporcie najpóźniej do roku 1967.

Powołano specjalną, między narodową komisję, której zadaniem jest zbadanie czy polecenie MKOl. zostało wykonane i przedłożenie wyników na lutowej sesji Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Nie znamy jeszcze treści raportu, ale z góry można powiedzieć, że postawi on Komitet Olimpijski przed trudniejszym dylematem niż w roku 1964. Powszechnie bowiem wiadomo, że Południowa Afryka przygotowując się do olimpiady w Meksyku postanowiła mimo wszystko urządzić dla swych reprezentantów dwie oddzielne eliminacje, jedną dla białych i drugą dla czarnych, dając tym samym wyraz pełnego niełeczenia się z opinią światową.

Na tę decyzję zareagowała jednak poważnie Afrykańska Rada Sportu oświadczając, że jeżeli w Południowej Afryce

nie zostanie przeprowadzona wspólna eliminacja białych i czarnych, wtedy wszystkie kraje afrykańskie wycofają się z najbliższych olimpiady. W tym samym niemal czasie czarni sportowcy USA zagrozili podobnym krokiem, jeżeli w Stanach Zjednoczonych nadal tolerowana będzie dyskryminacja Murzynów. Po raz pierwszy więc w historii olimpiad powstał masowy problem murzyński, a kartę olimpijską i stojący na jej straży MKOl. wystawiono na ciężką próbę.

W stosunku do Południowej Afryki najprostszym rozwiązaniem byłoby oczywiście podtrzymanie decyzji zawieszającej ten kraj w prawach olimpijskich. Jest to jednak równo znaczne z dyskwalifikacją ludzi niewinnych, sportowców będących ofiarami rasistowskiej polityki rządu. Spośród wielu propozycji zmierzają-

cych do bardziej sprawiedliwego rozwiązania tego problemu uwagę zwrócił projekt przewoźniczego Francuskiego Komitetu Olimpijskiego hr. Beaumonta. Jest on zdania, że nawet w razie zawieszenia Komitetu Olimpijskiego Południowej Afryki, sportowcy tego kraju powinni znaleźć się w Meksyku na koszt MKOl. i speccjalistycznych federacji sportowych. Chodzi tu głównie o federację lekkoatletyczną i pływacką, które miałyby sfinansować podróż zarówno białych i czarnych mistrzów tego kraju. Projekt francuski uznano w niektórych krajach jako koło ratunkowe rzucone Kartie Olimpijskiej zapewniającej każdemu prawo startu.

W lutym Międzynarodowy Komitet Olimpijski będzie musiał podjąć precedensową decyzję. Czekamy na nią z niecierpliwością. (Bod)

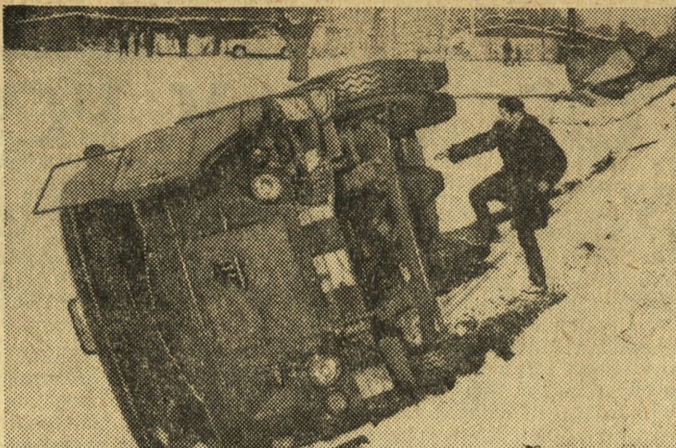
LITERATURA
SPOŁECZNO-POLITYCZNA
„70 lat ruchu ludowego” (materiały z sesji naukowej). LSW, str. 757, zł 80.
Augustyn Woś — „Wybrane zagadnienia rozwoju gospodarczego PRL”, KIW, zł 3.
Jerzy J. Wiatr — „Społeczeństwo socjalistyczne”. KIW, zł 3,50.
„Z pola walki” (kwartalnik poświęcony dziejom ruchu robotniczego) nr 4, zł 20.

KRYTYKA LITERACKA
I PROZA
„Czy mały realizm?” (almanach młodych pisarzy, cz. I „Eseje”, cz. II „Proza”). Iskry, str. 405, zł 30.
Tadeusz Brzozowski — „Urząd Tadeusza Brezy”. PZWS, str. 119, zł 8.
Ernest Hemingway — „Stary człowiek i morze”. PIW, str. 87, zł 5.

INNE
Siergiej Tolstoj — „Mały przewodnik po ZSRR”. SIT, str. 250, zł 33.
Władysław Misiuna — „Przemiany w radzieckich kolchozach”. LSW, str. 75, zł 4.



„Kultura ludowa Wielkopolski” tom III (pod red. J. Burszty). Ostatni tom wielkiej monografii. Kultura społeczna i umysłowa (poprzednie obejmowały kulturę materialną). Str. 616, zł 100.
Juliusz Znamierowski — „Duży karaluch” (powieść marynistyczna). Str. 192, zł 13.
Jadwiga Popowska — „Wołanie” (wybór wierszy 1937–1967). Str. 78, zł 10.
Anatoliusz Jurek — „Kwiaty zmieniają głowy” (nowy tom wierszy słupskiego poety). Str. 47, zł 10.
Hans Scherfig — „Stracona wiosna”, seria Dzieł Pisarzy Skandynawskich. Satyrycznie o życiu gimnazjum klasycznego w Kopenhague. Powieść tłumaczona na wiele języków. Str. 192, zł 14.
Jorgen Franz Jacobsen — „Barbara”, seria Dzieł Pisarzy Skandynawskich. Powieść historyczno-obyczajowa, akcja toczy się na Wyspach Owczych w XVIII wieku. Str. 244, zł 20.
Stanisław Nawrocki — „Powiat ostrzeszowski dawniej i dziś”. Str. 170, zł 14.



Stop, dziecko na drodze!

Pomyślne rezultaty pozytywnej akcji

W okresie od 1 stycznia 1960 roku do 21 października 1967 r. 3273 dzieci zginęło a 25 952 zostało rannych na polskich drogach i szosach. Te liczby są alarmujące. Stan zagrożenia na naszych drogach i ulicach wzrósł w ostatnich latach niepokojąco. Codziennie prasa donosi o licznych katastrofach drogowych, często tragicznych w skutkach. Niestety bardzo wiele z nich spowodowanych jest lekceważeniem przez kierowców i pieszych najelementarniejszych przepisów kodeksu drogowego.

Jedzi się zbyt szybko i to także w miejscach, w których w momencie zagrożenia nie pomaga nawet najlepsze hamulce. Odnosi się to przede wszystkim do małych miasteczek i wsi, a więc terenów zabudowanych. Kodeks drogowy wyraźnie określa, że „za zabudowany uważa się obszar, na którym zgrupowane są co najmniej trzy zabudowania, znajdujące się bezpośrednio przy drodze (ulicy) lub w odległości nie większej niż 15 m od krawędzi jezdni”. Trzeba tu dodać, że w obrębie miasta lub osiedla odległość budynków od krawędzi jezdni może być większa niż 15 m, ale wtedy, gdy jest to zabudowa ciągła, obszar tego nie może na uważać za obszar niezabudowany. W tych rejonach kierowcy zabrania się przekraczać szybkość 50 km na godzinę.

Przypomnieliśmy celowo to sformułowanie z Kodeksu Drogowego. Według bowiem obserwacji Służby Ruchu MO większość kierowców nie stosuje

się do wspomnianego nakazu, zwłaszcza w rejonie małych miasteczek i wsi, które — nie wiadomo dlaczego — wielu kierowców traktuje jako obszar niezabudowany. A tam właśnie ginie bardzo dużo dzieci i młodych ludzi do lat 14. Co prawda wiele dzieci ginie lub zostaje rannych na skutek braku opieki nad nimi (w ciągu 10 miesięcy ub. r. zanotowano 1155 wypadków wynikłych z braku opieki nad nieletnimi; zginęły 142 osoby a 1044 zostały rane), ale często kierowca mógłby uniknąć wypadku, gdyby uzmysłowił sobie, że wjeżdża na teren zabudowany, gdzie zawsze może spodziewać się nagłego wbiegnięcia na drogę.

Cheć choć w minimalnym stopniu zaradzić złu, Zarząd Główny Klubu Motorowego Dziennikarzy SDP, który obchodzi obecnie 10-lecie swego istnienia, jesienią 1966 r. wystąpił z inicjatywą zorganizowania specjalnej akcji społecznej, mającej na celu zwiększenie ochrony dziecka przed wypadkami na drogach. Chodziło głównie o to, by w ramach szlachetnego współzawodnictwa pomiędzy kilkoma województwami wciągnąć do akcji także liczne instytucje oraz ludzi dobrej woli. Akcja miała też na celu zjednoczenie wysiłków dla uzmocnienia szerszego ogółu sytuacji i niebezpieczeństwa, w którym ofiarą są dzieci.

KMD, rozporządzając skromnym budżetem i niezbyt liczną grupą aktywistów, nie czuł

się na razie na siłach inicjowania akcji w szerszym zakresie i we wszystkich województwach. Do akcji, której dano hasło: „Stop, dziecko na drodze!” włączyli się tylko województwa: katowickie, krakowskie, lubelskie, wrocławskie i poznańskie. W tym roku krąg zainteresowanych poszerzy się o Bydgoszcz, Gdańsk i Łódź.

Oceniając rok miniony, trzeba przyznać, że akcja „Stop, dziecko na drodze!” przebiegała pomyślnie. Większość powołanych do życia komitetów wojewódzkich pracowała zgodnie z założeniami wyznaczając też wiele inicjatyw. Urządzano pogadanki w szkołach i spotkania z dziećmi na temat przepisów ruchu drogowego, organizowano nowe drużyny młodzieży służby ruchu, przed szkołami ustawiono odpowiednie znaki drogowe budowano bariery itp., zakładano ogródki ruchu, place zabaw i ślizgawki.

W naszym województwie już na początku kwietnia ub. r. wydano przy finansowej pomocy PZU — specjalny plakat o łącznym nakładzie 13 000 egzemplarzy. Klub Motorowy Dziennikarzy przygotował też wspólnie z zainteresowanymi instytucjami folder promujący akcję oraz inspirował różnego rodzaju zalecenia z dziećmi, dla polepszenia im — w możliwie najatrakcyjniejszej formie — podstawowych zasad ruchu drogowego. Z inicjatywy KMD Ośrodek Telewizji w Poznaniu zainicjował tworzenie dziecięcych klubów „Uważne oko” (nazwę klubu wybrały same dzieci). Każdego członka klubu ma prawo nosić znaczek będący jednocześnie symbolem akcji.

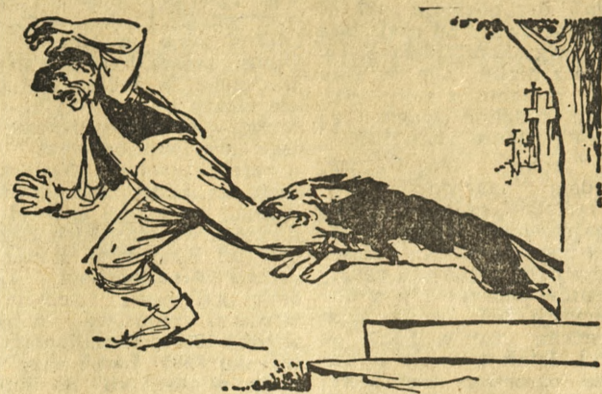
Podane przykłady są tylko drobnymi wycinkami działalności milicjantów ze Służby Ruchu, społecznych inspektorów ruchu drogowego, ormowców, dziennikarzy i wielu ludzi dobrej woli, którzy postawili sobie za cel ochronę dziecka przed niebezpieczeństwami czyhającymi na drogach. Nie można tutaj pominąć przychylnego stanowiska PZU w Poznaniu, bez którego pomocy komitet akcji nie byłby w stanie zrealizować planu wydania szeregu publikacji.

Trudno ocenić w pełni jakie rezultaty przyniosła już akcja „Stop, dziecko na drodze!”. W ciągu 11 miesięcy 1967 roku pod kołami samochodów zginęło w naszym województwie 25 dzieci. W analogicznym okresie 1966 roku zanotowano 32 ofiary śmiertelne. Być może więc udział w spadku liczby zabitych ma dziennikarska akcja „Stop, dziecko na drodze!”.

(s)

CHŁOPI pancerni i pies

TEKST — JANUSZ PRZYMANOWSKI
RYUNKI — SZYMON KOBYLINSKI



Wilczur rzucił się w pogoń, a tymczasem Niemcy wyszli na alejkę, czekali cierpliwie. Jeleń zebrał broń, chwyciłszy rzemienie w garść, zarzucił ją sobie na plecy jak ochapkę drewna. Po chwili zobaczyli grabarza leżącego na ziemi. Szarik siedział nad nim z obnażonymi kłami i cicho warczał.

— Do nogi, Szarik! — rozkazał Kos. A ty wstawaj!

— Nie ugryzie? dopytywał się tamten lękliwie.

— Nie.

— To ty, pieroński kopidole, z Niemcami trzymasz? — Jeleń podszedł i wolną ręką uderzył na odlew.

Grabarz miękko zwałił się na ziemię.

Co robisz? — krzyknął ostro Semen i oczy mu pociemniały. — Jeleń bez broni...

Janek przybladł.

Po co ich wszystkich prowadzić — zawołał wysokim, łamiącym się głosem. — To ci, co włosy zbierali i lalki. A ten, ten drań, dlaczego on z nimi? Dlaczego? Przecież Polak.

— Kapral Jeleń, kapral Kos — ostro uciął porucznik. — Chcecie być do nich podobni?



Ruszone dalej z Lublina, O szarówce wjechali do lasu i nim niebo z granatowego stało się niebieskie, przypadli pod koronami sosen, znieruchomieli i ucichli.

Tym razem zbiórka odbyła się inaczej niż zwykle — nikt nie formował szeregów, siadali grupkami, opierając się plecami o pnie drzew. Generał stał przy grubej, prostej sośnie; palił fajkę i spokojnie czekał, aż się zbiorą. Święto dziś chłopcy — powiedział wreszcie generał. — Idziemy za Wisłę... Za Wisłą gwardia zdobyła przyczółek. Hitler rzucił na nią jedną dywizję, drugą. Odparli je, osadzili na miejscu. Rzucił trzecią, pancerną, nazwaną imieniem Hermanna Göringa. Tam teraz, chłopcy, ciężko, bardzo ciężko. Wkrótce idziemy na przeprawę, na tamtą stronę. Zapamiętajcie, że drogi z powrotem nie ma. Gdzie my, tam granica ojczyzny. To wszystko.



Strzepnął z rękawa kurz, ruszył przed siebie, ale przystanął jeszcze i zawołał porucznika Semenę.

— Wozy dowództwa przeprawiają się po pierwszej kompanii. Pójdziecie pod wioskę Ostrów, gdzie stanie sztab brygady. Jeśli zajdzie potrzeba ruszycie na pomoc.

— Tak jest, towarzyszu generale.

— Dobra... A jak tam Janek? — zapytał. — O tym zestrzelonym samolocie i o jębach wiem. O łobuzerze na moście nie chcę wiedzieć. Uważaj na chłopaka, bo młodziutki, a gorący, byłoby go szkoda. I jeszcze jedno: chodź ze mną do samochodu, dam ci hełmofon dla niego. Sam go nosiłem, ale mam drugi. A w tym dobre słuchawki, chciałbym z wami utrzymać łączność lepszą niż na ćwiczeniach.

cdn

Biblioteka działacza ZMW

Z inicjatywy Zarządu Głównego ZMW, Wydawnictwa „Iskry”, Ludowej Spółdzielni Wydawniczej, Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza”, Wydawnictwa „Wiedza Powszechna” i Redakcji miesięcznika ZMW — „Razem” powstała „Biblioteka Działacza ZMW”.

Biblioteka ta ma na celu upowszechnienie wśród aktywistów ZMW literatury społeczno-politycznej, zwłaszcza tych pozycji, które można wykorzystać na kursach oświatowo-politycznych.

Co miesiąc — począwszy od grudnia 1967 roku — ustalony będzie zestaw 4 książek proponowanych do zakupu. Uczestnik, który w ciągu pierwszego kwartału 1968 roku zakupi co najmniej sześć z dwu nastu proponowanych książek (listę tę podawać będzie miesięcznik ZMW „Razem”) otrzyma w tym okresie gratisowo dodatkowo jedną cenną książkę jako nagrodę.

Jeśli w ciągu następnych 3 kolejnych miesięcy (kwiecień, maj, czerwiec) kupi znów co najmniej 6 książek z kolejnej listy dwunastu — otrzyma w lipcu br. również wartościową pamiątkową nagrodę książkową. Ponadto przewiduje się wydanie exlibrisów dla wszystkich uczestników Biblioteki, którzy kupią co najmniej 12 książek.

Uczestnikami Biblioteki mogą być członkowie i sympatycy ZMW.

Kraje Ameryki schronieniem dla zbrodniarzy hitlerowskich

Komitet Prawny XXII sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych uchwalił w grudniu ub. roku konwencję o nieprzedawnieniu zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości. Konwencja oparta jest na ogólnych zasadach prawa międzynarodowego i podjęta została zdecydowaną większością głosów.

Tymczasem stanowisko zajmowane przez niektóre państwa zachodnie, zwłaszcza Ameryki, pozostaje w rażącej sprzeczności z prawem międzynarodowym. Państwa te pod ładą pozorem osłaniają hitlerowskich zbrodniarzy wojennych. Są to głównie USA, Kanada i kraje łacińskiej Ameryki.

Najbardziej trudności natrafiają władze krajów obozu socjalistycznego, gdy chodzi o ekstradycję przestępców wojennych. Niedawno rząd radziecki zwrócił się do USA z prośbą o wydanie litewskich zbrodniarzy wojennych, którzy na terenie Litwy jako współpracownicy hitlerowscy popełnili wiele ciężkich zbrodni wojennych — Karla Linnasa i Antonasa Impulawiciusa. Rząd USA pozostawił notę radziecką bez odpowiedzi. Nie miał argumentów, aby uzasadnić swoją odmowę...

Inne państwo na zachodniej półkuli — Kanada — wręcz odmawia wydawania przestępców wojennych. Gdy rząd radziecki zwrócił się do Kanady o ekstradycję zbrodniarza wojennego Kupiaka, zamieszkałego w Toronto, rząd kanadyjski uzasadnił odmowę brakiem w Kanadzie prawa, które pozwoliłoby mu spełnić prośbę rządu radzieckiego. A Kupiak jest nie tylko jakimś zbrodniarzem. Stojąc na czele grupy banderowców zamordował pod Lwowem ponad 100 Polaków, spalił całkowicie wieś Adamy i 300 domów polskich w innych wsiach pod Lwowem. Inny przestępca wojenny Puntulis zamieszkały również w Kanadzie był na Litwie naczelnikiem policji w Rzeczy, organizował masowe mordy. Ma na sumieniu zabójstwo około 15 000 ludzi, w tym ponad 2 000 dzieci.

Odmowa Kanady wydania tych przestępców jest sprzeczna z rezolucją ONZ z 13 lutego 1946 r., która zaleca „podjęcie niezwłocznie niezbędnych środków, aby przestępcy wojenni zostali schwytani i wysłani do krajów, w których popełnili przestępstwa i tam zostali sądzeni zgodnie z prawem danego kraju”. Za rezolucją tę głosowała Kanada.

Przypomniéć tu trzeba, że minister spraw zagranicznych tejże Kanady w grudniu 1945 r. oświadczył w parlamencie w Ottawie, że Kanada „zgodnie z istniejącym ustawodawstwem obowiązującym jest wydać przestępców wojennych”. O tym ustawodawstwie „zapomniał” obecny rząd kanadyjski.

A iluż zbrodniarzy wojennych znalazło schronienie w krajach łacińskiej Ameryki? Osławiony H. Bormann, prawa ręka Hitlera, prawdopodobnie żyje w jednym z tych krajów, i wywiadowcom nie jest obce jego miejsce pobytu.

Konwencja mówi, że państwa, które wchodzą w skład ONZ „obowiązane są w drodze własnego ustawodawstwa wykluczyć możliwość zastosowania przedawnienia, a tam gdzie istnieją ograniczenia wydania przestępców wojennych, winny być zniesione”.

Czas najbliższy pokaże jakie zajmą stanowisko państwa pomagające zbrodniarzom hitlerowskim — USA, Kanada i większość krajów łacińskiej Ameryki.

Fr. H.

STYCZEN	Czesława
12	Słońce: 7.59—16.03
Piątek	

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Kram z piosenkami; NOWY — g. 16 „Czerwone pantofelki”; g. 19 „Mazepa”; OPERA — g. 19 „Dama pikawa”; OPERETKA — g. 19 „Mam’zelle Nitouche”; MARCINEK — g. 11 i 17 „O Kasi, co gąski zgubiła”.

KINA

KINA
KINO DOBRYCH FILMÓW MUZA — g. 10, 12.30, 15 „Madame Sans-Gene” (włoski 18 l.); g. 17.30, 20 „Wakower” (pol. 16 l.); APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Flap, Flap i inni” (USA 7 l.); BALTYK — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Na pomoc” (ang. 1 l.); CZĘŚĆ NASTKA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Cztery pancerni i pies” (II zestaw pol. 11 l.); GONG — g. 10, 12, 16, 18, 20 „Francia naprzód” (franc. 11 l.); GRUNWALL — g. 15, 17, 19.30 „Gentleman z Cocody” (franc. 14 l.); GWIAZD — g. 10.30, 13 „Wiozęgi północy” (USA 7 l.); g. 15.30, 18, 20.15 „Zabłakana w Rzymie” (włoski 16 l.); HUTNIK — g. 15.30 „Złoty cziowiek” (weg. 12 l.); g. 19 „Hamlet” (I i II s. radz. 14 l.); KOSMOS — g. 17, 19.30 „Wczoraj, dziś, jutro” (włoski 16 l.); MALTA — g. 16 „Uciekinier w pościgu” (fiński 14 l.); g. 18, 20 „Ape Regina” (włoski 18 l.); MINIATURA — g. 15.30, 17.30, 19.30 „Osiadła wiatr” (USA 14 l.); OLIMPIA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Grobowiec Ligei” (ang. 16 l.); OSIEDLE — g. 16 „Strzelby Apaczów” (USA 11 l.); g. 18, 20 „Galia” (franc. 11 l.); PANCERNIAK — g. 17.30, 20 „Rzeka Czerwona” (USA 14 l.); PALACOWE — g. 16.30 Imprezy noworoczne, g. 20 „Błędne gwiazdy Wielkiej Niedźwiedzicy” (włoski 18 l.); PRZYJAZN — g. 15.30, 18, 20.15 „Juana Gallo” (meksykański 16 l.); RIALTO — g. 10, 13, 16, 19.15 „Dziela Navarony” (ang. 14 l.); RUSALKA (Swarzędz) — g. 15 „101 Dalmatyńczyków” (USA 7 l.); g. 17, 19.30 „Węz ja, jest moja” (USA 16 l.); SCALA — g. 16 „Dziadek do orzechów” (pol. 11 l.); g. 18, 20 „Westerplatte” (pol. 14 l.); TECCA — g. 16 „Awantura o Basie” (pol. 7 l.); g. 18, 20 „Szatan” (włoski 16 l.); WARTA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Sygnali nad miastem” (jug. 11 l.); WCZASOWICZ (Puszczyno) — g. 17 „Wojna i pokój” (I i II s. radz. 16 l.); WILDA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Ostatni Mohikanin” (NRF 11 l.); WRZOS (Lubon) — nieczynne; WRZOS (Mosina) — g. 16, 19 „Dziela Navarony” (ang. 14 l.); FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „Kobieta USA i Polonii amerykańskiej”.

DYZURY

Szpital Kliniczny im. Pawłowa (ul. Garbary 17, tel. 510-21), chirurgia, interna, okulistyka.
Pogotowie Ratunkowe (ul. Chelmonskiego 20) wypadki uliczne, tel. 99; nagłe zachorowania w domu, tel. 666-66; porady lekarskie, tel. 637-35; podstacje ul. Kornicka 8, Bukowa 1 i Ugory 18 — (cała doba).
Ambulatoria: Chelmońskiego 20 — czynne internistyczne — cała doba, pediatryczne — g. 15-23, stomatologiczne — g. 18-7, chirurgiczne I — ul. Kornicka 8, tel. 707-19 — cała doba, chirurgiczne II, ul. Kasprzaka 16, tel. 623-55 — cała doba.
Wojewódzka Stacja PR — (ul. Kościuszki 103) telefon 566-66
Apteki: Al. Marcinkowskiego 11 (czynna cała doba). Główna 53, Starolecka 79 (dyżur nocny).
Miejska Lecznica dla Zwierząt: ul. Grunwaldzka 248, telef. 672-414, od 8-21 (w nocy nagłe wypadki).

KONCERTY

Aula UAM — g. 19.30 — Koncert symfoniczny: dyrygent — Dobrin Petkow (Bulgaria) solistka — Jadwiga Kaliszewska (skrzypce).

MUZEJA

Archeologiczne (Wodna 27) — g. 13-19.
Historii m. Poznania (Stary Rynek) — 10-15.
Historii Ruchu Robotniczego (Stary Rynek — Odwach) — g. 10-18.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9-15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Mostowa 7) — nieczynne.
Narodowe (al. Marcinkowskiego 9) — g. 9-15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 11-18.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysław) — g. 10-15.
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (Stary Rynek) — nieczynne.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — nieczynne.
Muzeum w Rogalinie — g. 10-15.
Muzeum w Gołuchowie — g. 10-15.

WYSTAWY

PTF (Paderewskiego 7) — Wystawa indywidualna K. Wendland — g. 10-19 (do 30 bm).
Muzeum Archeologiczne (Wodna 27) — „Krzemionki Opatowskie” — g. 13-19.
Muzeum Narodowe — „Malarstwo hiszpańskie w zbiorach polskich” — g. 9-15.
Księgarnia ul. 27 Grudnia 23) — Wystawa książek społeczno-politycznych — g. 10-18.
Biblioteka Główna UAM — (Ratajczaka 38) — „Człowiek i Świat — Polityka” — g. 8-21.
Muzeum Rzemiosł Artystycznych — „Porcelana i srebra rosyjskie” — g. 10-15.
ZPAW — Arsenał (St. Rynek) — prace Jadwigi Eichlerowej — g. 10-18 (do 28 bm).
Pałac Kultury — „Kraj Rad” — fotografie W. Prażucha i J. Kosidowskiego — g. 10-18 (do 15 bm).
„Przegląd Nowości Wydawniczych Miesiąca” — g. 10-18 (do 15 bm).
WOIT (St. Rynek 10) — „Dwory i pałace Wielkopolski” — g. 9-17 (do 20 bm).

6 GŁOS WIELKOPOLSKI A
12 I 1968 Nr 16 (7436)

Pomysłny start

Pierwsza dekada stycznia w poznańskich zakładach

Wiele poznańskich zakładów i przedsiębiorstw wykonało pomyślnie plany produkcyjne pierwszej dekady stycznia.

Dobrze wystartowała w tym roku Wytwórnia Wyrobów Tytoniowych, która produkuje popularne odmiany pa-pirosów, a w oddziale w Kościeńcu — jako jedyna w kraju — cygara. Wytwórnia wykonała plan dekadowy mimo braku pracowników i dość znacznej absencji chorobowej.

Okazja dla melomanów

Jak nas poinformowano w Dyrekcji „Domu Książki”, w Poznaniu z dniem 13 bm. Księgarnia Wydawnictw Importowanych przy pl. Wolności i księgarnie nr 7 i 20 przy ul. Czerwonej Armii prowadzić będą sprzedaż płyt gramofonowych z importu (ZSRR, NRD, Węgry i Bułgaria) po obniżonych cenach.

W województwie sprzedaż płyt przeznaczonych prowadzić będą następujące księgarnie: nr 192 w Pile, nr 281 w Kościeńcu, nr 301 i 302 w Lesznie, nr 361 w Rawiczu, nr 391 w Śremie i nr 431 we Wrześni.
Księgarnie „Domu Książki” w okresie karnawału prowadzą sprzedaż płyt gramofonowych z nowymi nagraniami. (stach)

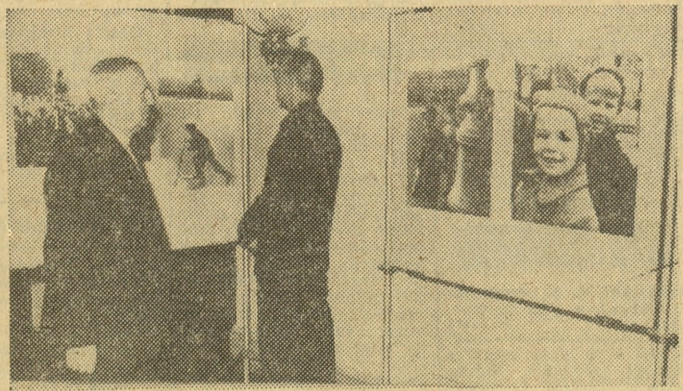
Lodowisko w czynie społecznym

Młodzież Komitetu Blokowego 163 i uczniowie Szkoły Podstawowej 34 przy Jarochowskiego wybudowali na boisku w czynie społecznym własne lodowisko. Piękna tafla lodowa na pewno zachęci amatorów tego pięknego sportu do korzystania z niej, tym bardziej że wstęp jest bezpłatny. Lodowisko czynne jest codziennie od rana do godz. 19-tej. (t)

W Pałacu Kultury

Do 15 bm. włącznie trwać będzie w holu Pałacu Kultury (na I piętrze) wystawa fotografii Wiesława Prażucha i Jana Kosidowskiego, fotoreporterów tygodnika „Świat”. Jak pisaliśmy — jest to reportaż z Kraju Rad, obejmujący prawie 50 zdjęć. Na zdjęciach — podczas zwiedzania wystawy.

Fot. K. Przychodzki



Klub MPIK (Ratajczaka 39) — wystawa barwnych reprodukcji „Japonia” — g. 10-20 (do 25 bm.).

RADIO

PIĄTEK: PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66.62 MHz (do g. 17); 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.15 Mel. rozrywk.; 8.49 Dr Zabiński przed mikrofonem; 9 Dla kl. VII „Emisariusz”; 9.30 Wzianka przebojów 15-lecia; 9.40 Dla przedszkoli: „Na sze przedszkolne tańce”; 10 Kalendarz kulturowy; 10.30 Pod niebem Paryża; 11 Dla kl. VIII „Zaproszenie do Argentyny”; 11.30 Maurice Ravel — Konc. fortep. D-dur na lewą rękę; 11.49 „Rodzice a dziecko”; 12.10 „Gdzieś w osadzie”; 12.40 „Wiecej, lepiej, taniej”; 13 Dla kl. I i II: „Dzieci słuchają muzyki”; 13.20 Fragmenty operowe; 13.40 „Swojskie melodie”; 14 Public. miedzyznar.; 14.15 Konc. Ork. Rozgł. Łódzkiej PR; 15.05 Konc. solistów”; 15.30 Konc. Chór PR; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 „Rytmy młodych”; 18.45 Kurs wyższy j. rosyjskiego; 19.10 „Ze wsł i o wsł”; 19.30 Konc. życheń; 20.31 Rewia piosenek; 21.01 „Parnasik”; 21.41 „W taneczny krąg”; 22.11 „Spotkanie z W. Małcużyńskim”; 22.35 Konc. muz. kameralej; 23.15 Konc. wieczorny; 0.10 Program nocny ze Szczecina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 17.55, 20, 23, 24 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz; 8.15 Kurs wyższy j. franc.; 8.35 „Przed studiami”; 8.55 Konc. Ork. Detel POW pod dyr. ppik. St. Ilnickiego; 9.15 Tańce symf.; 9.40 Z życia ZSRR; 10.05 Muz. ludowa różnych narodów; 10.20 Konc. Ork. PR pod dyr. St. Hasy; 10.50 „Podchorążka miłotof” ode. 10 (ostatni) pow.; 11.10 „Nasz reporter donosi”; 11.25 Mel. i piosenki; 12.25 Kwadrans z zespołem Martin’a Denny; 12.40 „Pa-

Planowo przebiega produkcja w Poznańskich Zakładach Zielarskich „Herbapol”, produkujących około 180 artykułów farmaceutycznych. Wystartowała ona jednak przy małych zapasach surowców i stąd też wiele zależy w przyszłości od dalszych dostaw. W bieżącym roku zakłady mają wyprodukować artykuły wartości 270 mln zł. Produkcja ma być ułatwiona, gdyż w najbliższych tygodniach zainstalowane zostaną nowoczesne, bardzo wydajne szwedzkie wy-parki.

W Poznańskich Zakładach Chemicznych Przemysłu Tere-nowego, nastawionych na przetwórstwo tworzyw sztucznych, plany realizowane są rytmicznie. Jako nowość wprowadzono metaplex, czyli dające się łatwo formować specjalnego typu szkło, które będzie używane m. in. do wyrobu gal-biot.

W przeciwieństwie do wymienionych przedsiębiorstw z wieloma trudnościami borykają się Poznańskie Zakłady Przemysłu Sportowego, odczuwające brak niektórych materiałów. Zachodzi tu nawet potrzeba wysłania własnego samochodu, by przywieźć chociaż część surowców z Nowotarskich Zakładów Przemysłu Skózanego „Podhale”, ale i to posunięcie nie zaspokoi w pełni potrzeb surowcowych.

Tegoroczne zadania realizuje też z powodzeniem Spółdzielnia Pracy „Lumet”, specjalizująca się w wytwarzaniu wszelkiego rodzaju lamp i zabawek mechanicznych. Jej wyroby wysyłane są też za granicę, m. in. w ramach eksportu innych przedsiębiorstw. Obecnie spółdzielnia kompletuje dla Biura Eksportu Budownictwa oświetlenie za około milion zł, w które wyposażone zostaną domki jednorodzinne, w Libii.

Plan pierwszej dekady Spółdzielnia wykonała z nadwyżką. Jednakże mimo podwyższenia tegorocznych planów nie pokrywa ona w pełni zapotrzebowania. Przekracza ono bowiem kilkakrotnie możliwości spółdzielni.

Dobrze wystartowała w nowy rok Spółdzielnia „Metal-Trakcja”, zaopatrująca kraj w różnego rodzaju wózki, m. in. dla budownictwa i górnictwa, obrotnice do torów i innego rodzaju sprzęt trakcyjny. Podobnie pozytywną informację uzyskaliśmy ze Spółdzielni Chemicznej „Ziołolek”, która znana jest z produkcji 18 różnego rodzaju artykułów.

Ogólnie można powiedzieć, że większość fabryk i przedsiębiorstw w Poznaniu wystartowała w tym roku pomyślnie. Zapewni to lepsze zaopatrzenie mieszkańców w różne artykuły i realizowanie wielu za-mówień eksportowych. (b)

TRZY-NAS-TEGO
STYCZNIA 1968

w sałach „Adrii”

Wśród wielu atrakcji, występy artystyczne z udziałem: E. Piotrowskiej i J. Piechaczki (duet taneczny), N. Małeckiej (solo akrobatyczne), duetu Śmiechów (akrobacja rowerowa) duetu Fred (żonglerzy), oraz orkiestry Z. Polczyńskiego, z którą śpiewać będzie czechosłowacka piosenkarka Sasza Petru.

Przypominamy, Bal pod znakiem „13” rozpocznie się o godz. 21.

FOTOGRAFIA Rosnąca krzywa

Miłośnicy dobrej fotografii znają twórczość Kazimierza Wendlanda. Prezentował on już swe prace na dwóch wystawach indywidualnych, a także na szeregu wystaw zbiorowych, jakie często urządza Poznańskie Towarzystwo Fotograficzne. W minioną środę otwarta w salonie PTF przy ul. Paderewskiego 7 kolejną, trzecią wystawę indywidualną tego właśnie autora. Wystawia on tym razem 28 prac.

K. Wendland należy do tej grupy fotografów, którzy starają się podejmować każdy nadający się do utrwalenia na kliszy temat. Dzięki temu, a przede wszystkim zaś dzięki starannej i sumiennej pracy przy technicznym opracowywaniu fotogramów, także na obecnej wystawie możemy podzi-

wiać owe szerokie możliwości artystyczne, jak i wyrażać dobrą opinię o pieczołowitości warsztatu autora. Wendland z równym artyzmem podchodzi do portretu, jak i do pejzażu. Nieobcy mu jest reportaż, próbuje sił, i to z powodzeniem — w fotomontażu. Źródło jego doskonałego warsztatu tkwi jednak nie tylko w dobrej kompozycji i różnorodności tematyce. Autor szuka należytego, trafnego wyrazu także przez rozmaite techniki, takie jak inwersja czy relief, nadające zdjęciom specyficzną wymowę, a nie ograniczającą treści. Nie są też Wendlandowi obce poszukiwania formalne, czego dowód na obecnej wystawie stanowi szereg fotogramów.

Portret to u Wendlanda pełna wyrazistość twarzy, jej rysów, przy absolutnym niemal zaniku wrażenia pozowania (tworzą starca z brodą czy „Nina”). W pejzażu wybija się przede wszystkim naturalizm i realizm, nie pozbawiony swoistej liryki („Panorama Lublina”) i specyficznego nastroju („Z pola”). Stosuje też Wendland takie zestawienia czerni i bieli, które w efekcie dają wrażenie grafiki, czytelnej a subtelnej („Na Wiśle”). Można też odczytać zdjęcia wykonane w inwersji („Za drutami”, „Stary Rynek”, „Wiatrak”). Inną próbą poszukiwań twórczych jest pokazanie zdjęć opracowanych w konwencji staro-dawnego sztuhu, co tchnie oryginalnym nastrojem (dwa zdjęcia z cyklu „Powrót z polowu”). U-dane próby fotomontażu, to obdarzone wspólnym tytułem „Plakat” zdjęcia symbolizujące MTP i reklama płyt Polskich Nagrań. Wreszcie — jest też reportaż. Najlepszym wyrazem umiejętności Wendlanda i w tej dziedzinie jest praca „Cygańnięta”, stanowiąca zarazem dobry portret rodzajowy.

Porównanie z poprzednimi ekspozycjami twórczości K. Wendlanda wypada na korzyść obecnej, wskazującej bardzo wyraźnie na stały wzrost krzywej postępu artystycznego kunsztu. Fotografia w takim wykonaniu staje się wykładnikiem doskonałej sztuki, maacej zdobyć nie tylko nasze salony wystawowe, ale także wnętrza naszych mieszkań.

Z prac Komisji Zdrowia

Większość postulatów wyborców już zrealizowano

Jednym z podstawowych zadań Komisji Zdrowia Rady Narodowej Poznania jest kontrola pracy lecznictwa otwartego i zamkniętego w naszym mieście, tak, aby w pełni zaspokojone były potrzeby w tym zakresie wszystkich mieszkańców stolicy Wielkopolski.

Według informacji udzielonych nam przez przewodniczącego komisji, dr. S. Andrzejewskiego, ostatnie posiedzenie w roku 1967 poświęcone było dwóm bardzo istotnym zagadnieniom: realizacji wniosków wyborców oraz skargom i zażaleniom. Komisja stwierdziła, że wszystkie realne postulaty wyborców zostały w zdecydowanej większości zrealizowane. Chodzi tu o takie sprawy, jak godziny przyjęć lekarzy w poradniach, i przychodniach, tworzenie nowych specjalności, właściwe rozmieszczenie punktów aptecznych itp. Nie dało się jedynie zrealizować wniosków związanych z budową nowych obiektów. M. in. w dalszym ciągu nie jest załatwiona sprawa szpitala na prawym brzegu Warty.

Skarg i zażeń — trzeba to z zadowoleniem stwierdzić — jest coraz mniej. Zdarzają się jeszcze różne utyskiwania, ale w większości przypadków dotyczą one drobnych uchybień w pracy lecznictwa otwartego i zamkniętego, które bez większych trudności można zlikwidować. W sumie w 1967 roku Komisja Zdrowia RN Poznania odbyła 10 posiedzeń. Każde z nich poprzedzone było wnikliwą kontrolą we wszystkich dzielnicach Poznania.

Pierwszym zagadnieniem, jakie wzięliśmy na warsztat Komisja Zdrowia w tym roku, będzie działalność spółdzielczości lekarskiej. Nie podlega ona Radzie Narodowej, ale ponieważ i ona dotyczy bezpośrednio mieszkańców Poznania, komi-

sja chce zająć się i tym zagadnieniem. Wiele uwagi poświęca członkowie komisji absencji chorobowej, co będzie tematem kolejnego posiedzenia. Niepokojący bowiem jest stały wzrost absencji. Sam lekarz nie jest jednak w stanie skutecznie przeciwdziałać temu niekorzystnemu zjawisku. Brzmi to paradoksalnie, ale faktem jest, że w wielu przypadkach pacjenci potrafią o-szukać lekarza, dopiero kontrola komisji społecznej z zakładu pracy może stwierdzić, czy faktycznie dany pracownik jest chory, czy też — wykorzystując zwolnienie — pracuje np. w swoim ogródku.

Uporządkowania wymaga również sprawa okulistyki. Zda-niem komisji istnieje potrzeba właściwego ustawienia pracy dzielnicowych poradni okulistycznych. Obecnie szpitale dy-żurne tej specjalności, a więc Szpital Miejski im. J. Strusia oraz Klinika AM im. Pawłowa załatwiają wiele drobnych spraw, które z powodzeniem mogłoby przejąć lekarze w dzielnicach. W pierwszym pół-roczu br. Komisja Zdrowia za-mierza też zająć się higieną ży-wienia zbiorowego oraz zagad-nieniem pracy chronionej dla ludzi chorych. (s)

Szkło artystyczne w Arsenale

W sobotę 13 bm., o godz. 18 w sa-lach Biura Wystaw Artystycznych (St. Rynek Arsenał) zostaną ot-warte wystawy: „Szkło artystyczne” Miłusza i René Roubiczko-ów oraz Jerzego Skrebca „Malarstwo”.

Milusza i René Roubiczko-ów artyści czechosłowacy należą do grupy twórczej BILANCE.
Miłusza Roubiczko-Kitkova wystawiała swoje prace na Triennale w Mediolanie w 1957, 1960, Expo 58 w Brukseli, Expo 67 w Montrealu, oraz na wystawach szkła m. in. w: Moskwie Nowym Jorku, Rio de Janeiro, Delhi, Lip-sku, wysławach sztuki użytkowej w Amsterdamie, Sztutgarcie, Mo-nachium, Helsinkach, Warszawie i Budapeszcie. Wśród wielu odzna-czeń uzyskała Srebrny Medal na XI Triennale w Mediolanie 1957, Grand Prix na Expo 58.

René Roubiczek był profesorem w szkole przemysłu szklanego w Szeniowie i kierownikiem Biura Projektów w Zakładach „Borskie Szkło” w Nowym Borze. Obecnie jest lektorem Akademii Sztuk Pięknych w Pradze. Bierz udział w Triennale w Mediolanie 1967, 1960, Expo 58 w Brukseli, Expo 67 w Montrealu, w wystawach szkła w Nowym Yorku, Moskwie, Sao Paulo, Bogocie, Rio de Janeiro, Delhi, Bombaju, Kairze, Marsylii, Tokio i in. oraz wystawach sztuki użytkowej.

Uzyskuje Grand Prix na Expo 58 w Brukseli, pansowy Dyplom Uznania za całokształt prac artys-tycznych w 1959 i Nagrodę im. Klementa Gottwalda w 1967 r.

Jerzy Skrebec należy do gdań-skiego okręgu ZPAF. Bierz udział w wystawach ogólnopolskich m. in.: na I i II Festiwalu Pol-skiego Malarstwa Współczesnego w Szczecinie 1962, 1964, XX-lecie Ludo-wego Wojska Polskiego w Warsza-wie 1963, oraz wystawia indywidu-alnie w Sopocie, Gdyni, Gdań-sku, Malborku. Jerzy Skrebec przedstawia 37 prac malarskich. (na)

INFORMUJEMY

Sztukę M. Bordowicza pt. „Zmien płytę George” wystawi dzisiaj, o godz. 21, w Klubie „Pod Maskami” — Studencki Teatr Uniwersytetu „Post Scriptum”.

Szkola Podstawowa nr. 6 dla pracujących, ul. Bydgoska 4, przyjmuje zapisy kandydatów, którzy nie ukończyli szkoły podstawowej. Początek nauki i lute-go br.

Prelekcję na temat polityki wschodniej NRF wygłosi red. E. Menclewski dzisiaj, o godz. 11 w siedzibie ZO ZBoWiD, ul. Lampego 10.

Zakład Energetyczny Poznania — Miasto informuje, że w związku z przeprowadzanymi pracami eks-ploatacyjnymi nastąpią przerwy w dostawie energii elektrycznej w dniu 13 I, 68 r. w godz. 7 — 13 dla miejscowości: Czerwonak, Czer-wonczyn, Koźmierzów; w dniu 14 I, 68 r. w godz. 7 — 13 dla m. Zie-leniec, Nowa Wieś, Gowieniec; w dniu 15 I, 68 r. w godz. 8 — 14 dla ul. Szamarzewskiego (od Polnej do Kraszewskiego prawa strona oraz nr. 27 i 37), Jackowskiego (z wyjątkiem nr 42), Wawrzy-niaka (od Szamarzewskiego do Jackowskiego).

Zakład Energetyczny przeprasza za przerwy w dostawie energii elektrycznej. (M-22)

EUGENIUSZ COFTA